Dariusz Gawin: Wielki zwrot. Lewica demokratyczna a wydarzenia grudniowe

Odejście od władzy Gomułki w wyniku wydarzeń grudniowych 1970 roku przynosi uczucie ulgi – skazani w pomarcowych procesach zostają przedterminowo zwolnieni przez nowe władze, jednak nie przełamuje dominującego po Marcu poczucia osamotnienia niezależnej inteligencji – pisał Dariusz Gawin w książce „Wielki zwrot".

Lata 1968-1976 to okres zasadniczych przemian w historii środowisk niezależnej lewicy i szerzej – historii rodzącej się wówczas opozycji demokratycznej. Praca programowa dokonana w tym okresie przygotowała grunt pod narodziny szerokiego ruchu obywatelskiego, protestu, który powstał po wydarzeniach czerwcowych 1976 roku i poprzedzaj narodziny Solidarności. Intelektualnych źródeł tego historycznego sukcesu należy szukać w owym ośmioleciu, którego granice wytycza z jednej strony marzec 1968, z drugiej czerwiec 1976. Okres ten zaczyna się od dominującego powszechnie po Marcu poczucia klęski. Środowisko rewizjonistów warszawskich lat sześćdziesiątych i grupa „komandosów" zdają się rozbite. Czołowe postacie intelektualnej lewicy Warszawy – Leszek Kołakowski, Włodzimierz Brus, Zygmunt Bauman – zostają zmuszone do emigracji. Trwa fala wymuszonej emigracji inteligencji żydowskiego pochodzenia. Kolejno niszczone są wszelkie formy niezależnej działalności. Taki los spotyka grupę przebywających jeszcze na wolności osób ze środowiska „komandosów", m.in. Eugeniusza Smolara, Bogusławę Blajfer, Andrzeja Seweryna, którzy organizują protesty wobec represji na uczelniach,

inwazji na Czechosłowację. Aresztowania przeprowadzone jesienią 1968 roku położyły kres tej działalności. Władze rozbijają także grupę „taterników" przerzucających do kraju emigracyjne wydawnictwa, przede wszystkim paryskiej „Kultury", działającą w latach 1968-1969, w której skład wchodzili m.in. Jakub Karpiński, Maciej Zalewski, Małgorzata Szpakowska. W procesie wytoczonym na początku 1970 roku zapadają wysokie jak na owe czasy kilkuletnie wyroki. Policyjne represje spadają także na konspiracyjną niepodległościową grupę Ruchu.

Odejście od władzy Gomułki w wyniku wydarzeń grudniowych 1970 roku przynosi uczucie ulgi – skazani w pomarcowych procesach zostają przedterminowo zwolnieni przez nowe władze (np. Jacek Kuroń wychodzi z więzienia we wrześniu 1971), jednak nie przełamuje dominującego po Marcu poczucia osamotnienia niezależnej inteligencji. Adam Michnik wspomina, że po wydarzeniach grudniowych razem z Janem Józefem Lipskim próbowali bezskutecznie zdobyć poparcie dla idei listu intelektualistów w sprawie robotniczych protestów, jednak spotykali się z niemal powszechną odmową. Pomysł pojechania pociągiem do Gdańska – zachowanie tak oczywiste w 1976 czy 1980 roku – było, jak dodaje, „absolutnie poza horyzontem" jego wyobraźni[1].

Podstawowym elementem nowej sytuacji jest gwałtowne załamanie się rewolucyjnego, marksistowskiego, paradygmatu myślenia lewicowego w wyniku szoku marcowego. Najlepiej tej szczególny stan duchowej prostracji opisał Jacek Kuroń. Lewica październikowa miała zawsze szczerą wiarę w oczyszczenie komunizmu, uczynienie go na powrót wielką szlachetną ideą:

> Październik umierał, ale w nas żyła jeszcze nadzieja i przez to czuliśmy się lewicą. W marcu 1968 roku nasze nadzieje trafił szlag. (…) Mieliśmy poczucie, że nasza słabość w marcu wynikała właśnie z naszego ideowego samookreślenia, które odpychało od nas wielu potencjalnych sojuszników. Zrozumieliśmy, że front walki przeciw totalitaryzmowi w imię wolności i demokracji przebiega w poprzek podziału na lewicę i prawicę. Inaczej mówiąc, nasze poczucie ideowej przynależność, a tym samym tożsamości, nie może mieć związku z tym podziałem, który tym samym jest w dzisiejszej Polsce, a może w ogóle w obozie sowieckim nieaktualny. Trzeba więc było niemal od nowa dokonać samookreślenia ideowo-politycznego, a to było możliwe tylko w dialogu z tymi ludźmi spoza środowiska, których uważaliśmy za sobie bliskich”[2].

Jeśli tradycyjny podział na lewicę i prawicę już nie obowiązywał, to co należało zaproponować w ich miejsce? Mit rewolucji był martwy, tak samo jak marksizm rozumiany jako ideologia polityczna. Jednocześnie jednak tradycyjna prawicowość także nie była realną alternatywą. Lewicowość w wersji tradycyjnej, polegająca na wierze w ideę rewolucji, już nie była możliwa, zarazem akceptacja kapitalizmu jako formy ustrojowej jeszcze nie była możliwa. Dlatego właściwym obszarem rewizji politycznego stylu myślenia stały się pojęcia wolności, demokracji i praw człowieka. Porzucając tradycyjną dychotomię postęp — reakcja, wypracowano zupełnie nową: demokracja – totalitaryzm. Tym właśnie szlakiem podążały teksty Leszka Kołakowskiego, Jacka Kuronia, Adama Michnika. Drugim wielkim obszarem, w którym dokonywała się rewizja tradycji lewicowej, było jej spotkanie z chrześcijaństwem; tutaj przełomową rolę odegrały Rodowody niepokornych Bohdana Cywińskiego, przygotowane w znacznym

stopniu przez wcześniejszą publicystykę katolickich autorów z kręgu warszawskiej „Więzi”: Tadeusza Mazowieckiego, Juliusza Eski, Anny Morawskiej, Andrzeja Wielowieyskiego.

Dariusz Gawin

Fragment książki *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956-1976*

***

[1] A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995, s. 192.

[2] J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990,s. 336-337. Pamiętać jednak należy, że odchodzenie od marksizmu było procesem rozciągniętym w czasie. Nowy styl po: litycznego myślenia współistniał także z pozostałościami dawnego. Adam Michnik jeszcze w trakcie procesu przed moczarowskim sądem określał sam siebie jako komunistę. Jak tłumaczył po latach — chodziło mu wtedy o wierność sobie. Od tej autodefinicji odszedł, dodaje, w wyniku pracy nad sobą, a nie dlatego że komuniści wsadzili go do więzienia, A. Michnik J. Tischner, J. Żakowski, Między Panem…, dz. cyt., s. 121. W wypadku Jacka Kuronia proces ten także trwał, pomimo marcowego szoku, stosunkowo długo. Moment świadomości,że nie definiuje już siebie jako marksisty, przyszedł w więzieniu na przełomie listopada i grudnia.

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego